

Nie głosujcie na jedyunki!

13 maja 2019

Już w roku 2011 studenci i pracownicy uczelni (głównie krakowskiego Uniwersytetu Pedagogicznego) zorganizowali na Facebooku akcję „Nie głosuj na jedyunki”. Jednym ze współorganizatorów akcji był prof. Andrzej Piasecki z UP. Poparł ją także profesor Antoni Dudek. Studenci i naukowcy namawiali wówczas, by w wyborach nie głosować na liderów list, jako że „jedyunki” swoją pozycję zawdzięczają wpływowi w partii, a nie rzeczywistym osiągnięciom w działalności społecznej.

Pięć lat temu, przed poprzednimi wyborami do Parlamentu Europejskiego akcję „Nie głosuj na jedyunki” rozpropagował „Fakt”, pisząc m.in.: „Cwaniacy wyćwiczeni w partyjnych gierkach, dorobkiewiczowie i aroganci albo celebryci niemający pojęcia o polityce i pracy dla dobra państwa. Tacy ludzie wskutek wewnątrzpartyjnych przepychanek lądują najczęściej na pierwszych miejscach list wyborczych do europarlamentu. To miejsce daje największą szansę na to, by załapać się na pięć lat do europarlamentu i żyć wygodnie z bajorowską pensją, licznymi przywilejami i widokami na sutą emeryturę. Oni nie zasługują na nasze poparcie. Nie popierajcie skompromitowanych polityków, lanserów i celebrytów, którzy za wszelką cenę po naszych grzbietach pchają się do Brukseli. Szukajcie na listach wyborczych osób, które mogą zasługiwać na zaufanie i dawać gwarancję tego, że będą w Parlamencie Europejskim pracować dla dobra Polski.”

W roku 2015 podobną akcję – NIE GŁOSUJ NA JEDYNKI – prowadziło stowarzyszenie Oburzeni, apelując do wyborców: „Nie akceptując... sposobu układania list wyborczych przez kacyków partyjnych, apelujemy o niegłosowanie na ustawionych na pierwszych miejscach na listach wyborczych kandydatów, niezależnie od Waszych sympatii politycznych. Dzisiaj w praktyce to wodzowie partyjni, a nie wyborcy dokonują wyboru posłów, namaszczając tzw. JEDYNKI jako liderów list

wyborczych. Wyborcy nie mając szans na poznanie wszystkich kandydatów w ciągu zaledwie jednego miesiąca kampanii wyborczej na rozległym obszarze swego okręgu wyborczego, niejako automatycznie stawiają krzyżyk przy nazwisku pierwszego na liście, będąc jej zwolennikiem. W efekcie do parlamentu dostają się często miernoty i bezwartościowi klakierzy. Sprzeciwmy się dyktatowi wodzów partyjnych oraz liderów komitetów wyborczych i nie głosujemy na JEDYNKĘ, lecz tego kandydata, którego poznaliśmy dobrze i uważamy za uczciwego, inteligentnego i odważnego. Pokażmy gest Kozakiewicza kacykom partyjnym i komitetowym, którzy namaścili uległych im „yesmenów”, jako tzw. „liderów” list wyborczych”.

Słuszność apelu „Nie głosuj na jedyнки” potwierdzili (chyba niechcący) obecni europosłowie Danuta Huebner i Michał Boni, którzy nie chcieli kandydować do PE, gdyż uważali, że zaproponowane im miejsca na liście wyborczej (czwarte i piąte) nie dają im gwarancji wyboru. Tym samym potwierdzili, iż obowiązująca w Polsce ordynacja wyborcza oznacza, że wyboru dokonuje wódz partyjny, decydujący o kolejności na liście, a nie wyborcy.

Teraz, przed kolejnymi wyborami do Parlamentu Europejskiego Ogólnopolski Komitet „Nie Głosuj Na Jedyнки” pisze z kolei: „Zwracamy się do wszystkich – niezależnie od sympatii partyjnych – którym leży na sercu dobro Polski, by nie głosowali na JEDYNKI, lecz tych kandydatów – niezależnie od miejsca na liście wyborczej – których poznaliśmy dobrze i którzy gwarantują skuteczne reprezentowanie polskich interesów w Parlamencie Europejskim.

Zwracamy się do Was o rozpowszechnianie tego apelu w Internecie oraz w formie ulotek, plakatów, banerów, billboardów w całej Polsce.

Autorstwo: Ogólnopolski Komitet „Nie Głosuj Na Jedyнки”

Źródło: WolneMedia.net